

(wygenerowane przez SI)

„Zaufanie, odwaga i nadzieja”

Kazanie na Niedzielę Wielkanocną 2025, Biskup Gerhard Feige

(Dz 10, 34a.37-43 / Kol 3, 1-4 / J 20, 1-18)

„Pierwszego dnia tygodnia Maria Magdalena przyszła do grobu wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, i zobaczyła, że kamień został odsunięty od grobu.” To z tej perspektywy ewangelista Jan pozwala nam dzisiaj przeżyć poranek wielkanocny. Pierwsze skutki zmartwychwstania Jezusa wcale nie wydają się pocieszające. Kamień został usunięty. Grób jest pusty. Maria jest zdezorientowana i płacze. Podobnie – jak często opisuje to Nowy Testament – reagują wszyscy, którzy zostają skonfrontowani z tym wydarzeniem. Pojawia się strach i przerażenie. O nadziei i ufności nie ma początkowo mowy. Przeszłość i przyszłość stają pod znakiem zapytania. Jak dalej żyć?

Czy to uczucie nie jest również nam dziś dobrze znane? Bardziej niż kilka lat temu wielu ludzi martwi się z powodu rosnących wstrząsów i zawirowań w niemal każdej dziedzinie życia: o pokój i wojnę, sprawiedliwość i miłosierdzie, godność i szacunek, zabezpieczenie społeczne i spójność społeczną. Choć kiedyś też były problemy, dziś wydaje się, że wszystko wymyka się spod kontroli i nas przytłacza. Niepewność jest ogromna i wyczuwalna wszędzie.

W takiej sytuacji populiści mają ułatwione zadanie: jeszcze bardziej podsycają nastroje i podżegają ludzi. To ich strategia. Za pomocą pojęć i haseł takich jak „turystyka socjalna”, „Niemcy same się likwidują”, „zmierzch Zachodu” czy „dyktatura opinii”, „eksplozja przestępczości”, „najgłębszy kryzys gospodarczy” trafiają w lęki wielu i jeszcze je wzmacniają. „Tak” – chcą nas przekonać – „wasz strach jest uzasadniony, teraźniejszość i przyszłość są mroczne. Tylko my możemy was uratować.” Historia aż nazbyt wyraźnie pokazała, że ludzie w niepewności często są podatni na proste odpowiedzi. I to dzieje się także dzisiaj, gdy wobec złożonej i skomplikowanej rzeczywistości reagujemy coraz częściej ideologicznymi sloganami, izolacją, nacjonalizmem, deportacjami i cłami.

Tymczasem to, co świętujemy w tych dniach, nie jest prostą odpowiedzią na życie w całej jego złożoności. Wielkanoc to wyzwanie – szczególnie dlatego, że poprzedzają ją Wielki Piątek i Wielka Sobota. Jeśli nawet dla nas opisy Męki są trudne do zniesienia, to jak musiało być Marii i uczniom, którzy trwali aż do końca pod krzyżem? Albo tym, którym oczy otworzyły się w momencie śmierci Jezusa? A potem grób okazuje się pusty, a Maria Magdalena, która przez tak długi czas towarzyszyła Jezusowi, nie rozpoznaje Go.

Nie, chrześcijańskie orędzie nie oferuje prostych odpowiedzi. I nie wygładza trudnych stron życia. Wręcz przeciwnie: w pismach Starego i Nowego Testamentu spotykamy życie w całej jego pełni – także w najciemniejszych jego momentach. Ale nie chodzi o wzbudzenie lęku, lecz o to, by obudzić zaufanie, że każdy człowiek jest bezwarunkowo kochany przez Boga, ma niezbywalną godność i może mieć nadzieję na wieczną przyszłość. Umocnieni przez orędzie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa nie powinniśmy być prorokami zagłady, lecz przeciwnie – stawiać odwadze i nadziei czoła wielu lękom i problemom naszych czasów. W końcu – jak to pięknie ujęto na Synodzie w Würzburgu w 1975 roku – „świat nie potrzebuje

zdublowanej beznadziei przez religię; potrzebuje i szuka (o ile w ogóle szuka) przeciwwagi – siły żywej nadziei. A tym, co jesteśmy winni światu, jest to: nadrobić deficyt nadziei, która jest widoczna i przeżywana.”

To, co świętujemy w Wielkanoc, to wyznanie wiary i wezwanie do życia – życia w pełni. Takie życie nie powstaje przez zamykanie się i wykluczanie innych, ale tam, gdzie jest ruch, otwarcie i spotkanie. Dzisiejsza Ewangelia wiele o tym mówi: Maria Magdalena przychodzi do grobu, biegnie do uczniów, uczniowie biegną do grobu, pochylają się, przyglądają i wracają do domu. Są w ruchu i w spotkaniu. Maria zwraca się ku Jezusowi, a On posyła ją z misją, by przekazała innym wiadomość o Jego zmartwychwstaniu. Jest w tym ogromna dynamika, której nawet Maria nie może zatrzymać. „Nie zatrzymuj mnie” – mówi Jezus. Życie to ruch. Tego, co znane i ukochane, nie da się zachować na zawsze – choć niektórzy by tego chcieli. Życie to ciągła zmiana. I tak, to może budzić niepokój. Ale możemy też spojrzeć na to z nadzieją i ufnością – do tego zaprasza nas orędzie wielkanocne: Paraliżujący lęk i śmierć zostały pokonane; nie mają ostatniego słowa. „Tak” dla życia jest silniejsze niż strach.

Zaufanie, odwaga i nadzieja jednak rosną powoli i potrzebują czasu. Zmartwychwstały wielokrotnie ukazuje się swoim uczniom. Idzie z dwoma z nich w drodze do Emaus i tam daje się im poznać w łamaniu chleba. To, co naprawdę daje oparcie, co daje siłę i otwiera przyszłość, nie znajduje się w prostych odpowiedziach ani w szybkich rozwiązaniach. Wielkanoc nie dzieje się tylko jednego dnia. Obchodzimy to święto przez 50 dni – aż do Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego. A każda niedziela traktowana jest jako „mała Wielkanoc” – Kościół zaprasza nas przez cały rok, by zbliżyć się do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania i wzrastać w nadziei, jaką niesie Wielkanoc.

„Idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mojego Ojca i waszego Ojca, do mojego Boga i waszego Boga.” – to polecenie Zmartwychwstały daje Marii. Idź i powiedz – przekaz orędzie wielkanocne, które może przeciwstawić niepewności i lękowi nową, pełną nadziei perspektywę.

Nie dajmy się więc sparaliżować przez trudności naszych czasów, ale zaufajmy przesłaniu życia, które zostało nam już teraz obiecane i którego spełnienia oczekujemy. Perspektywa, że również w naszej śmierci nie znikniemy po cichu w nicości, ale że czeka nas osobista i wspólnotowa przyszłość w wieczności Boga, przynosi ulgę, wyzwala i uskrzydla. Kto w to wierzy, nie zamknie się w swojej prywatności, ale będzie chciał aktywnie i twórczo współtworzyć społeczeństwo i relacje międzyludzkie. W tym sensie Wielkanoc jest radosną obietnicą i potężnym impulsem do życia pełnego relacji – życia w odwadze, zaufaniu i nadziei.

Dlatego – jak Maria Magdalena, dotknięci i napełnieni tą tajemnicą – z radością wyznajmy i włączmy się w wielkanocny śpiew Kościoła na całym świecie:
„Pan zmartwychwstał – prawdziwie zmartwychwstał! Alleluja!”